

Cytowany raport jest bogato udokumentowany. Znajdują się w nim m.in. liczne tablice i wykresy. Zajmuje się wszak właściwie wszystkimi sprawami życiowymi młodzieży. Zarysowano w nim np. różnicowany obraz edukacji w krajach regionu.

Istnieją obecnie, z jednej strony większe możliwości kształcenia, a z drugiej strony pojawiła się większa nierówność w dostępie do oświaty.

W 1998 r. 1/3 młodych liczących 15—18 lat nie chodziła do szkół. Było to połowę więcej aniżeli w roku 1989 (wtedy 9 mln osób). Młodzież wywodząca się z mniejszości etnicznych, ubogich rodzin i wsi występuje w nadmiernej proporcji wśród osób niezdo- bywających żadnego wykształcenia.

W ogólnym obrazie edukacji korzystnie wyróżniają się kraje Europy Środkowo- -Wschodniej i nadbałtyckie, gdzie nastąpił wzrost liczby uczniów, podejmujących naukę na tzw. wyższym poziomie średnim. W 2 państwach odnotowano natomiast zastraszają- cy spadek zainteresowania tego typu kształceniem (z 61% do 24% w Tadżykistanie i z 68% do 30% w Turkmenii).

Z raportu wynika, że do młodych ludzi było skierowanych wiele programów szkole- niowych. Zresztą, młodzież sama tworzy własne rozwiązania w sferze kształcenia i za- trudnienia. Przedłużane bywają okresy studiów, tworzone są własne miejsca pracy. Korzysta się ze wsparcia rodziny, znajomych i kolegów. Niektórzy zaś trafiają do tzw. gospodarki nieformalnej.

Autorzy dokumentu, w jego końcowej części, dochodzą do wniosku, iż młodzi ludzie w większości popierają reformy transformujące otoczenie, w którym się urodzili i w którym przyszło im żyć. Ale nie przekłada się ta postawa np. na aktywny udział w wyborach parla- mentarnych czy prezydenckich. Młodzież nie darzy zaufaniem nowych instytucji demokra- tycznych.

Mniej niż 5% młodych ludzi jest członkami organizacji społecznych. Wykazują oni przy tym tolerancję wobec postępowania niezgodnego z prawem.

Pokolenie transformacji jest wyróżniającą się grupą konsumentów. Następuje upo- dabnianie się młodzieży w krajach regionu i Europy Zachodniej. Do niej powinna być skierowana odpowiednia (przyjazna) polityka państwa. Zapewnienie dobrobytu dzie- ciom może być najlepszą inwestycją. Szczęśliwi, radośni, zdrowi młodzi ludzie nie biorą się znikąd: wcześniej musieli mieć zapewnione udane (nieudawane!) dzieciństwo.

Oprac. Anatol Kula

Piotr SZUKALSKI

Związki kohabitacyjne w krajach rozwiniętych

Kohabitacja jest formą rodziny coraz częściej występującą w krajach europejskich. Celem tekstu jest przedstawienie czynników odpowiedzialnych za jej upowszechnianie się oraz prezentacja danych o ewolucji zjawiska w powojennej Europie Zachodniej. Podkreślono przy tym wagę kohabitacji dla kształtowania się poziomu płodności.

Wprowadzenie

Życie rodzinne przechodzi obecnie w krajach wysoko rozwiniętych okres głębokich przekształceń. O ile zmiany częstości występowania rozwodów, ich przyczyny i konse-

kwencje są od wielu lat dobrze rozpoznane (może z wyjątkiem ich wpływu na kształtowanie się sieci krewniaczej), o tyle znacznie mniej wiadomo o innych, równie ważnych, przekształceniach życia rodzinnego. Główną przyczyną jest brak danych statystycznych informujących o formach życia rodzinnego, danych, które bardzo często uzyskiwane są jedynie „przy okazji” prowadzenia innych badań.

Do grona ważnych zjawisk kształtujących obraz dzisiejszych rodzin (na szczęście to pojęcie jest nadal wystarczająco pojemne) zaliczyć niewątpliwie należy kohabitację. Przez kohabitację rozumie się najczęściej wspólne zamieszkiwanie dwóch niespokrewnionych dorosłych osób odmiennej płci, połączone z utrzymywaniem intymnych kontaktów i prowadzeniem wspólnego gospodarstwa domowego, przy czym związek ten nie jest zalegalizowany. Jak wspomniałem, ta „robocza definicja” używana jest najczęściej, aczkolwiek nie jest ona bez wad, gdyż kohabitacji nie musi towarzyszyć dzielenie wydatków czy wspólne korzystanie z posiadanych zasobów przez osoby razem zamieszkujące. Ekonomiczna strona tego typu związku zależna jest najprawdopodobniej od percepcji długotrwałości wzajemnych zobowiązań, aczkolwiek podkreślić należy niewielką liczbę prowadzonych badań dotyczących tego zagadnienia.

W artykule spróbuję przedstawić ewolucję rozwoju kohabitacji w krajach wysoko rozwiniętych, jej rodzaje oraz przyczyny występowania. Opierać będę się na literaturze przedmiotu oraz publikowanych danych. Nie zawsze są one wiarygodne, gdyż w przypadku badań o powierzchniowym charakterze, badań opierających się na deklaracjach respondentów, znaczna część osób kohabitujących opisuje się jako żonaty/zamężna, zaś owe deklaracje są w praktyce nieweryfikowalne.

Fakt coraz powszechniejszego „zadomawiania się” w Polsce nietradycyjnych zachowań demograficznych, w skład których wchodzi również związki nieformalne¹⁾, sprawia, iż należy z uwagą przyglądać się tempu, w jakim przemiany następowały w innych krajach, a także konsekwencjom ich upowszechniania się. Tym samym określić będzie można spodziewany zakres upowszechniania się w naszym kraju tego typu związków.

CZĘSTOŚĆ WYSTĘPOWANIA

Kohabitacja to zjawisko, które występowało zawsze — w każdym okresie istnieją jednostki niechące bądź niemogące zalegalizować związku, w którym żyją (niegdyś dominującymi przyczynami była nierozzerwalność nieudanych małżeństw, niemożność popełnienia mezaliansu czy wreszcie brak środków finansowych niezbędnych do formalnego zawarcia związku). Różna natomiast jest częstość ich występowania oraz trwałość.

O skali zjawiska w przeszłości świadczyć mogą szacunki, mówiące, iż co piąta dorosła osoba zamieszkująca Anglię na początku XIX wieku, na jakimś etapie swego życia, żyła w niezalegalizowanym związku [Murphy, 2000]. Równie często kohabitacja występowała w niektórych landach Austrii (Karyntia, Styria), jak i w krajach skandynawskich [Trost, 1977], gdzie panujące obyczaje zakazywały dzieciom wiejskich gospodarzy zawierania małżeństw do czasu śmierci ojca i podziału majątku, jednocześnie pobłażliwie traktując związki nieformalne [Burguiere, Lebrun, 1996]. Zapewne na przełomie XIX w. i XX w. skala zjawiska znacząco się zmniejszyła wraz z upowszechnianiem się nowych kanonów moralności, osiągając bardzo niskie wartości (najprawdopodobniej minimum) bezpośrednio po II wojnie światowej (rozkwit instytucji małżeństwa). Po-

¹⁾ Oczywiście, termin związek nieformalny jest pojęciem szerszym od kohabitacji, gdyż w jego skład wchodzi również związki typu LAT (*living apart together*) różniące się od interesującego nas zagadnienia przede wszystkim oddzielnym zamieszkiwaniem, jak i związki homoseksualne. Przegląd pojęć stosowanych w analizie nietradycyjnych form rodzinnych zawiera [Kwak, 1994: 62—67].

wszechne i wczesne zawieranie małżeństw, niski poziom rozwodów, a jednocześnie zmniejszająca się umieralność redukowały wielkość populacji narażonej na ryzyko występowania kohabitacji.

Sytuacja zaczęła się zmieniać, począwszy od początku lat 70., wraz z upowszechnianiem się przemian mentalnych stanowiących podstawę drugiego przejścia demograficznego. Tytułem ilustracji przyjrzyjmy się, jak zmieniła się częstość występowania kohabitacji jako pierwszego związku w powojennych generacjach w Szwajcarii (tabl. 1).

TAB. 1. CZĘSTOŚĆ WYSTĘPOWANIA KOHABITACJI, JAKO FORMY PIERWSZEGO ZWIĄZKU W SZWAJCARII WEDŁUG GENERACJI (jako odsetek pierwszych związków — w %)

Płeć	Generacja					
	1945—1949	1950—1954	1955—1959	1960—1964	1965—1969	1970—1974
Kobiety	33,8	56,1	69,3	77,8	80,0	88,1
Mężczyźni	37,2	60,0	73,2	76,7	81,8	90,7

Źródło: [Bundesamt ..., 1999: 27].

Jak widzimy, w ciągu trzydziestu lat, odsetek osób, które swój pierwszy trwały związek łączyły z kohabitacją wzrósł w Szwajcarii 2,5 razy, przy czym najszybszy wzrost osób z doświadczeniem kohabitacji występował wraz z osiągnięciem dorosłości przez osoby z generacji powojennego *baby-boomu*. Wyższe udziały wśród mężczyzn wynikają — w opinii autorów komentarza do wspomnianego badania — przede wszystkim z faktu, iż kobiety znacznie rzadziej przyznają, iż pierwszy związek w ich życiu się rozpadł i dopiero drugi (bądź dalszy) zakończył się powodzeniem. Pomimo tego dostępne dane szwajcarskie pozwalają na stwierdzenie, iż w kraju tym większość kohabitacji prowadzi do małżeństwa.

Jak zatem widzimy, w trakcie trzech dekad, w Szwajcarii kohabitacja ze zjawiska dotyczącego mniejszości przekształciła się w związek powszechnie występujący. Zdecydowana większość osób rozpoczynających obecnie dorosłe życie uważa przejście związku małżeńskiego, za pożądany etap życia. Podobna ewolucja występowała w innych krajach Europy, zwłaszcza w północnej części kontynentu [Kwak, 1994] oraz W. Brytanii (gdzie, jak się szacuje, ok. 10% dorosłych osób żyje obecnie w tego typu związkach [Murphy, 2000]).

W opinii badaczy zagadnienia związane jest to ze zmianą społecznej oceny kohabitacji, jaka nastąpiła w drugiej połowie XX w. Według Ch. Prinza (cyt. za [Van de Kaa, 1997]) wyodrębnić można cztery etapy percepcji kohabitacji:

- 1) jako związek patologiczny (dopuszczalny jedynie w szczególnych warunkach);
- 2) jako preludium do małżeństwa, swoiste „małżeństwo na próbę” mające ułatwić podjęcie dożgonnego zobowiązania i zmniejszyć prawdopodobieństwo późniejszego rozpadu związku wskutek rozvodu²);
- 3) jako alternatywa wobec małżeństwa;
- 4) jako rodzaj małżeństwa.

² Badania wskazują jednakże, iż zarówno związki kohabitacyjne, jak i małżeństwa poprzedzone okresem kohabitacji charakteryzują się wyższą częstością rozwodu niż małżeństwa zawierane bez wcześniejszego wspólnego zamieszkiwania. Wyjaśnieniem jest najprawdopodobniej odmienny światopogląd osób tworzących poszczególne związki (szerzej — [Manting, 1994]).

Niewyraźna na pierwszy rzut oka różnica pomiędzy trzecim a czwartym etapem wynika z faktu, iż w tym ostatnim kohabitacja integrowana jest w pełni w system tak sieci krewniczej, jak i w system prawa.

W efekcie wydłuża się średni okres trwania związku — w W. Brytanii pomiędzy latami 1979 a 1995 mediana trwania bieżących związków podniosła się z 20,3 do 33,9 miesiąca [Murphy, 2000: 50]. Rozpowszechnienie się kohabitacji i wydłużanie się jej trwania prowadzi do podwyższania się przeciętnego wieku zawierania małżeństw, najprawdopodobniej również zmniejsza odsetek małżeństw kończących się rozwodem. Równocześnie powoduje zmniejszanie się płodności — głównie poprzez przesuwanie na później realizacji planowanej dzietności.

PŁODNOŚĆ PAR KOHABITUJĄCYCH

Wraz z upowszechnianiem się kohabitacji i powolnym uznawaniem jej jako coś „normalnego” następuje wzrost odsetka par kohabituujących, posiadających wspólne potomstwo. Przyjrzyjmy się bliżej danym dotyczącym Niemiec (tabl. 2).

TABL. 2. ZWIĄZKI KOHABITACYJNE W NIEMCZECH
W LATACH 1978—1998 (w tys.)

Wyszczególnienie	1978 ^a	1985 ^a	1990 ^a	1991 ^b	1994 ^b	1998 ^b
Ogółem	349	686	963	1393	1658	1982
bez dzieci	298	616	856	1015	1196	1425
z dziećmi	51	70	107	378	462	557
Udział par z dziećmi w %	14,7	10,2	11,1	27,1	27,9	28,1

a RFN. b Niemcy.

Źródło: [Statistisches ..., 1999: 64] i obliczenia własne.

W trakcie dwudziestolecia, dla którego dysponujemy danymi, w Niemczech znacząco zwiększyła się liczba związków kohabitacyjnych. Zważywszy na zakłócenia związane z przyłączeniem b. NRD, nie możemy bezpośrednio porównywać zawartych w tabl. 2 liczb, tym niemniej zwrócić powinniśmy uwagę na fakt różnego tempa zmian liczby związków kohabitacyjnych bezdzietnych i posiadających dzieci. Dokonała się ona wprawdzie pod znacznym wpływem oddziaływania b. NRD, tym niemniej w latach 90. widoczne jest powolne podwyższanie się odsetka par zamieszkujących razem ze wspólnym potomstwem. W efekcie zmniejsza się różnica pomiędzy dzietnością par małżeńskich i par kohabitujących.

Z kolei w Norwegii pary kohabituujące mające potomstwo zwiększyły w latach 1989—1997 swą liczbę z 35218 do 80699, przy czym okresem maksymalnego wzrostu tej populacji była pierwsza połowa lat 90. W efekcie udział takich par wśród rodzin wychowujących dzieci zwiększył się z 3,5% do 7,6%. W roku 1997 podział par małżeńskich i par kohabitujących według liczby dzieci był następujący: małżeństwa posiadające 1 dziecko — 35,3% wszystkich małżeństw z dziećmi, z dwojgiem potomków — 42,4%, mające troje i więcej dzieci — 22,3%. Wśród osób kohabitujących owe proporcje były następujące: 49,6%, 39,4% oraz 11,1% [Statistics Norway, 1998: 68—69]. Jak zatem widzimy, analizowane związki nieformalne preferowały mniejszą liczbę dzieci.

Przywołajmy inny przykład na potwierdzenie powolnego zmniejszania się różnicy pomiędzy odsetkiem związków formalnych i nieformalnych wychowujących dzieci. Pochodzić on będzie z Austrii (tabl. 3).

TABL. 3. DZIECI W PARACH MAŁŻEŃSKICH I PARACH KOHABITUJĄCYCH W AUSTRII

L a t a	Ogółem	Pary małżeńskie			Pary kohabituujące		
		bez dzieci	z dziećmi	odsetek par z dziećmi	bez dzieci	z dziećmi	odsetek par z dziećmi
1971	1929,0	587,7	1064,6	64,4	29,1	23,1	44,3
1981	1986,3	568,5	1078,9	65,5	48,9	32,9	40,2
1991	2109,1	599,9	1046,4	63,6	88,3	51,8	37,0
1995	2213,0	620,6	1079,2	63,5	103,4	56,4	35,3
1998	2245,8	630,4	1072,4	63,0	112,4	57,9	34,0
2010 ^a	2247,0	682,9	914,5	57,2	146,6	68,9	32,0
2030 ^a	2238,9	798,6	800,2	50,1	141,7	62,3	30,5

a Prognoza.

Źródło: [Österreichisches ..., 1999: 60] i obliczenia własne.

W ostatnim ćwierćwieczu w Austrii widoczna jest rosnąca popularność kohabitacji. W roku 1971 co sześćdziesiąta piąta para wspólnie zamieszkująca przyznawała się do kohabitacji, obecnie jest to już co dwudziesta para. Wedle prognoz austriackich za lat trzydzieści będzie to dotyczyć co piętnastej. Zwróćmy uwagę na to, iż w przeciwieństwie do Niemiec w Austrii mamy do czynienia ze spadkiem odsetka kohabitujących par wychowujących dzieci. Wynika to przede wszystkim z nakładania się odnotowywanej od kilku stuleci względnie dużej częstości tego typu związków w południowych landach i zmian w zakresie funkcji spełnianych przez kohabitację.

W efekcie jedynie 5% dzieci w wieku do lat 6 wychowuje się w takich związkach, 3,3% w wieku 6—14 lat oraz 2,1% mających 15 i więcej lat [Österreichisches ..., 1999: 59]. Oczywiście, pamiętać musimy o legitymizacji takich dzieci poprzez zawieranie małżeństw przez ich rodziców. Źródła austriackie wskazują jednoznacznie, iż w landach odznaczających się wysokimi udziałami urodzeń pozamałżeńskich spotkać można jednocześnie wysokie proporcje małżeństw, które w chwili ślubu posiadają już wspólne dzieci. Tym niemniej zwrócić należy uwagę na przewidywane w przyszłości zmniejszanie się różnicy pomiędzy odsetkiem par małżeńskich a kohabitujących posiadających dzieci.

Małżeństwo staje się — zgodnie z naszymi wcześniejszymi ustaleniami — etapem fakultatywnym kariery rodzinnej, co niewątpliwie wpływa na obniżenie się płodności. Brak związku i, w mniejszym stopniu, kohabitacja rzeczywiście prowadzą do zmniejszenia prawdopodobieństwa wydawania na świat potomka, lecz w ostatnim przypadku jedynie kohabitacja w „czystej” postaci. Jeśli natomiast związek przekształcony zostaje w legalny, brak jest różnicy pomiędzy skłonnością do wydawania dzieci a gotowością małżeństw zawartych bez wcześniejszego wspólnego pożycia (dzietność ostateczna jest porównywalna w obydwu przypadkach), różni się natomiast kalendarium [Lelievre, 1994: 84—85].

O ile związki małżeńskie mają znacząco wyższą płodność w trakcie pierwszego roku trwania, na co wpływają zarówno poczęcia przedmałżeńskie, jak i tuż poślubna aktywność seksualna, o tyle w przypadku par niezamężnych płodność rośnie wraz z wydłużaniem się trwania związku, wraz z coraz bardziej odczuwaną stabilizacją. Oczywiście, pomimo owego wzrastającego poziomu płodności dzietność całkowita kobiet w związkach kohabitacyjnych jest znacząco niższa niż mężatek [Leridon, 1990: 485].

W sumie płodność nowego typu związków, np. we Francji sięgała w latach 70. i na początku 80. ok. 35% poziomu małżeństw w grupie wieku 20—24 lat i 50% w wieku 25—34 lat. Prowadziło to w konsekwencji do niższych udziałów par kohabitujących posiadających potomstwo niż wśród małżeństw — co mieliśmy okazję zauważyć wcze-

ściej. Zaznaczymy jednakże, iż w krajach nordyckich różnica pomiędzy płodnością związków formalnych i nieformalnych jest znacznie mniejsza niż w państwach Europy Zachodniej i — zwłaszcza — Południowej.

Niższą płodność w związkach pozamałżeńskich wytłumaczyć można odmiennością psychologicznego profilu osób pobierających się i żyjących ze sobą bez legalizacji. Żyjący w kohabitacji mają większą potrzebę niezależności, są bardziej krytycznie nastawieni do oceny jakości swego związku i mniej optymistycznie do oceny możliwości jego szczęśliwego trwania. Ów krytycyzm i chęć samodzielności, w połączeniu z chęcią stabilizacji, sprawia, że życie osób kohabitujących koncentruje się na sobie, zmniejszając orientację na dzieci posiadane, a zwłaszcza planowane [Manting, 1994: 27].

PRZYCZYNY ROZPOWSZECHNIANIA SIĘ KOHABITACJI

Jeszcze w latach 80. większość badaczy sądziła, że w przeciwieństwie do XIX w., kiedy kohabitacja pojawiała się w grupach społecznie i ekonomicznie upośledzonych, współcześnie rozpowszechniała się najpierw w grupach uprzywilejowanych, a dopiero później w klasie średniej, aby wreszcie zostać zaadaptowaną w reszcie społeczeństwa. Nie jest to tymczasem prawdą, zwłaszcza nie może dotyczyć tzw. „związków wolnych”. Wspomniana odmienność traktowania kohabitacji w różnych środowiskach społecznych przejawia się tym, iż w wyższych warstwach opóźnia ona zawarcie małżeństwa (młodzi ludzie czekają z legalizacją związku aż do chwili jednoznacznego określenia swego statusu społecznego), natomiast w warstwach niższych coraz wyraźniej je zastępuje.

Choć trudno jednoznacznie wyróżnić przyczyny warunkujące upowszechnianie się modelu wspólnego zamieszkiwania bez ślubu, znaleźć można kilka czynników o podstawowym znaczeniu dla zmiany wzorca zachowania. Wpływ na dzisiejsze rozprze-strzenianie się kohabitacji mają:

- 1) zmniejszenie się zaufania pokładanego w instytucję małżeństwa wraz ze zwiększającą się liczbą i częstością rozwodów — kohabitacja traktowana jest jako okres próbny, w czasie którego łatwo rozwiązać można istniejący związek w przypadku pojawienia się znaczących niezgodności pomiędzy partnerami, dlatego też preferowana jest zwłaszcza wśród partnerów, z których przynajmniej jeden ma już doświadczenia nieudanego małżeństwa;
- 2) zanik obawy przed niechcianym, nieślubnym dzieckiem wraz z dyfuzją nowoczesnych, skutecznych środków antykoncepcyjnych — tym samym zmniejszyło się znaczenie zarówno małżeństwa naprawczego, jak i małżeństwa jako legitymacji do podejmowania współżycia seksualnego [Szukalski, 2000];
- 3) osłabienie poziomu religijności, religia bowiem tamowała rozwój pozamałżeńskich stosunków seksualnych (jako przykład przywołajmy badania prowadzone w Belgii, gdzie na początku lat 80. poniżej 1% katolików o dowolnym poziomie edukacyjnym swój pierwszy związek łączyło z kohabitacją w przeciwieństwie do 42% wśród wolnomyślicieli z wyższym wykształceniem, choć w tym miejscu podkreślić należy wpływ nie tylko stosunku do religii, lecz również wykształcenia) [Cliquet, 1991: 24];

⁵⁾ Dane pochodzące ze St. Zjedn. Ameryki Płn. świadczą, iż wpływ wykształcenia jest bardzo znaczny. W 1995 r. odsetek kobiet w wieku 19—44 lat, które kiedykolwiek doświadczyły kohabitacji wśród zbiorowości o różnym poziomie wykształcenia wynosił: poniżej średniego — 59%, średnie — 46%, trzyletni college — 39%, wykształcenie uniwersyteckie — 37% [Bumpass, Hsien-Hen, 2000: 32]. Podkreślić należy jednak, iż w krajach europejskich z reguły najwyższe odsetki osób doświadczających na swej drodze życia kohabitacji są wśród osób o wykształceniu wyższym, głównie wskutek popularności tej formy „bycia razem” wśród studentów.

- 4) sytuacja ekonomiczna utrudniająca młodym ludziom rozpoczęcie w pełni samodzielnego życia⁴), a jednocześnie motywująca — poprzez różnorodne korzyści socjalne i podatkowe — do nielegalizowania istniejącego związku — w wielu państwach istnieją bowiem ukryte bodźce podatkowe nadające przywileje związkom nieformalnym⁵);
- 5) wzrost społecznej akceptacji kohabitacji wskutek ewolucji norm, postaw i zachowań w kierunku większego liberalizmu i indywidualizmu;
- 6) niechęć do utrzymywania tradycyjnego w małżeństwie podziału ról w zależności od płci (mężczyzna odpowiedzialny za sytuację materialną, kobieta za wychowanie dzieci i prace domowe) przez jednostki dążące do samorealizacji i uznające równość płci⁶);
- 7) łatwość przekształcenia typu związku w zalegalizowane małżeństwo w przypadku potrzeby (skądinąd najczęściej jako motyw legalizacji związku podawane jest dobro posiadanych bądź planowanych dzieci).

Przedstawione przyczyny (lista oczywiście nie ma charakteru wyczerpującego) doprowadziły do upowszechnienia się kohabitacji, która w trakcie ostatnich trzydziestu lat rozkwita w wysoko rozwiniętych krajach europejskich, z wyjątkiem państw Europy Południowej, charakteryzujących się odmiennymi kulturowo imponderabiliami.

Zaznaczyć chciałbym, iż upowszechnienie się kohabitacji wystąpić mogło jedynie pod warunkiem uzyskania akceptacji kobiet. Jest to zrozumiałe samo przez się, zważywszy na większe obciążenie kobiet, wynikające z konieczności opieki nad ewentualnym dzieckiem — nowe formy życia rodzinnego osłabiają odpowiedzialność mężczyzn za potencjalne skutki związków. Stwierdzenie to wypukla rolę kobiet, ich emancypacji, poziomu wykształcenia, aktywności zawodowej poza własnym gospodarstwem domowym, co już wcześniej było uznane za pierwszoplanowy czynnik w zakresie redukcji liczby posiadanego potomstwa, umożliwiającą wystąpienia przejścia demograficznego w rozrodczości [Chesnaï, 1992].

TYPY ZWIĄZKÓW KOHABITACYJNYCH

Chcąc dokonać klasyfikacji związków nieformalnych podkreślić należy w pierwszym rzędzie różnice występujące pomiędzy tymi związkami, traktującymi kohabitację jako zobowiązanie długo- i krótkoterminowe. W pierwszym przypadku uważana jest ona za formę małżeństwa. Dlatego też związki te niewiele różnią się od formalnych. W drugim przypadku traktowana jest jako tymczasowa namiastka, samemu zaś związkowi przypisywane jest jedynie zadanie „ułatwiania życia”.

Aczkolwiek należałoby mówić o *continuum* form kohabitacji, tym niemniej opierając się na rodzaju zdarzenia kończącego związek (małżeństwo, urodziny dziecka, rozstanie)

⁴) Interesujące jest występowanie różnic pomiędzy mężczyznami a kobietami odnośnie wpływu braku pracy na skłonność do wyboru określonych form życia w parze. O ile mężczyźni w takiej sytuacji preferują kohabitację, zwłaszcza jej rodzaje bez długoterminowych zobowiązań, o tyle kobiety wolą wstępować w legalne związki małżeńskie, co w ich opinii stanowi rodzaj zabezpieczenia na przyszłość.

⁵) Kohabitacja rozwija się tam, gdzie prawodawstwo podatkowe jest korzystniejsze dla osób samodzielnie się rozliczających niż dla małżonków [Lelong, 1998].

⁶) Zamężne kobiety spędzają zdecydowanie więcej czasu na pracach domowych niż kobiety kohabituujące, nawet po uwzględnieniu innych znaczących czynników (takich, jak liczba dzieci oraz czas płatnej pracy). Badania prowadzone w USA nie wskazują jednoznacznie jednak, aby kohabitujący mężczyźni poświęcali na te czynności więcej czasu jak mężczyźni żonaci. Tym niemniej w porównaniu z małżeństwami pary kohabituujące preferują zarówno zdecydowanie mniej tradycyjny, jak i mniej sztywny podział obowiązków domowych [Shelton, John, 1996: 309].

i długości jego trwania można wyróżnić 5 podstawowych „typów idealnych” [Villeneuve-Gokalp, 1990: 269 i 270].

Dwa pierwsze typy obejmują te osoby, dla których wspólne zamieszkiwanie było rodzajem podjęcia długookresowego zobowiązania, zaś sama kohabitacja była jedynie „prowizorką”, która powinna doprowadzić do małżeństwa. W pierwszym przypadku legalizacja związku następuje szybko — w przeciagu roku — kohabitacja zaś jest jedynie preludium do małżeństwa. W drugim — okres zamieszkiwania razem trwa do trzech lat, sama zaś kohabitacja traktowana jest jako test zgodności charakterów i temperamentów przed małżeństwem i związaniem się na resztę życia. Najczęstszym powodem, który uzasadnia zawarcie małżeństwa jest dobro (planowanych) dzieci. Przyczyna ta jest wymieniana we Francji przez ponad 80% osób, które zawarły zalegalizowany związek bez uprzedniej kohabitacji i 60% żyjących aktualnie w konkubinacie.

Kiedy ani małżeństwo, ani urodziny dziecka nie są zamierzone i tym samym nie konsolidują pary, kohabitacja staje się sposobem życia bez trwałych zobowiązań. Jeśli trwa krócej niż trzy lata mówi się o związku krótkotrwałym, efemerycznym, jeśli zaś dłużej — przekształca się w związek stabilny i staje się nowym etapem rozwoju form rodziny (brak zarówno ślubu, jak i dzieci). W tym przypadku wyróżnikiem w stosunku do małżeństwa jest fakt, iż to ostatnie oparte jest na stabilności i posiadaniu dzieci, zaś omawiane związki preferują inne podstawy wspólnego życia: nie szukają rozłąki, ale też nie starają się za wszelką cenę podtrzymywać związku. Małżeństwo nie jest całkowicie odrzucane, lecz równocześnie nie jest uznawane za pilne; dziecko mogłoby stać się elementem stabilizującym, lecz nie jest uważane za coś koniecznego [Leridon, 1990: 480].

Ostatni wreszcie rodzaj kohabitacji nazwać można „wolnym związkiem”. Charakteryzuje się on tym, iż para żyje jakby była po ślubie, szybko decyduje się na posiadanie potomstwa, lecz mimo tego nie uważa oficjalnego zatwierdzenia związku za konieczne, uznając, iż dzieci stanowią wystarczająco mocne spoiwo. Jeśli się już decydują na małżeństwo to wówczas, gdy potomek ma kilka lat⁷⁾. Pary te skupiają jednak np. we Francji jedynie 5% osób żyjących w kohabitacji.

Ostatecznie wyróżnić możemy kohabitację występującą w sytuacjach, w których pary już zdecydowały, kiedy zawrą związek małżeński, zdecydowały o legalizacji związku, lecz nie ustaliły konkretnej daty, wciąż nie są pewne swej decyzji i pragną przetestować siłę swego uczucia oraz nie myślą o formalizacji swego związku.

Patrząc na typy związków poza- i przedmałżeńskich stwierdzić można, że kohabitacja stanowi początkowo alternatywę dla życia w samotności, a dopiero później przekształca się w alternatywę wobec małżeństwa. W efekcie prowadzi to do sytuacji, w której pary rozpoczynają wspólne życie coraz wcześniej, a jednocześnie podwyższa się wiek nowożeńców.

Podsumowanie

Kiedyś kohabitacja była stygmatyzowana społecznie za pomocą takich pejoratywnych określeń, jak: „życie w grzechu”, „życie na kocią łapie” czy „życie na kartę rowerową”. Dziś traktowana jest bądź jako etap testujący siłę uczucia i poprzedzający legalizację związku (na początku lat 90. we Francji 7 na 10 kohabitacji kończyło się małżeństwem [Segalen, 1996: 404], zaś pomiędzy 1970 r. a 1980 r. w tym samym kraju proporcja małżeństw, które nie były poprzedzone kohabitacją, spadła z 90% do mniej niż 50%), bądź jako forma małżeństwa. Należałoby raczej w tym ostatnim przypadku, zważywszy

⁷⁾ W krajach skandynawskich częste są w prasie ogłoszenia o jednoczesnym ślubie rodziców i uroczystej konfirmacji ich kilkuletnich dzieci.

na obowiązujące konwenanse, użyć sformułowania forma rodziny, albowiem to pojęcie pozostaje wciąż wieloznaczne i tym samym pojemne. Użycie tego sformułowania jest tym bardziej zasadne, iż wszelkie znaki wskazują, iż o ile małżeństwo jako instytucja znajduje się w kryzysie, o tyle rodzina wciąż ma się dobrze.

Dlatego kończąc rozważania warto przez chwilę się zastanowić nad pomijanym zazwyczaj aspektem kohabitacji — nad jej wpływem na kształtowanie się więzi rodzinnej. Należy przypuszczać, iż sformułowana dwie dekady temu przez Andrew Cherlina [1978] hipoteza, głosząca spadek poziomu instytucjonalizacji współczesnej rodziny, prawdziwa jest również w przypadku omawianej formy rodziny. Również i tu brak jest wyraźnie określonych, funkcjonujących w „masowej świadomości” prawideł postępowania. Uwaga ta w mniejszym stopniu dotyczy relacji pomiędzy partnerami czy relacji rodzice—dzieci, natomiast w całej rozciągłości stosuje się do relacji pomiędzy dalszą rodziną obojga zamieszkujących ze sobą dorosłych osób. Ich rodzinom bowiem brak jest obrzędu przejścia (*rite de passage*), ślubu — niezależnie, czy wyznaniowego czy świeckiego — sprawiającego, iż wzajemne relacje pomiędzy partnerami są jednoznacznie zdefiniowane. Dlatego też osoby znajdujące się w takich właśnie niesformalizowanych sieciach rodzinnych traktowane być powinny jako *quasi*-krewni. W ich przypadku wzajemne relacje nie są określone tak jasno, jak w przypadku tradycyjnego pokrewieństwa i powinowactwa, tym niemniej jednak poszczególni krewni ze stron partnerów rozumieją, iż nie mogą się traktować jak osoby całkiem obce (skądinąd często występująca wśród takich osób niechęć do spotykania się wynika najczęściej z trudności z określeniem statusu partnera potencjalnej interakcji). Zapewne pojawienie się potomstwa zwiększa prawdopodobieństwo integracji osób w kohabitacji żyjących w sieci relacji rodzinnych.

Zgodnie z hipotezą konwergencji zachowań demograficznych, zakładającej nieuniknioną upodobnienie się wzorców zachowań w sferze strategii nuptialnych, reprodukcyjnych, migracyjnych i prozdrowotnych, podejrzewać należy, iż w najbliższych latach również i w naszym kraju nastąpi wzrost częstości występowania związków kohabitacyjnych (stały wzrost odsetka urodzeń pozamażeńskich w latach 90. w sytuacji dostępności skutecznych środków antykoncepcyjnych jest pośrednim dowodem, iż już obecnie ma to miejsce). Pod tym względem obecnie, jak i pod względem podobieństwa „wyposażenia instytucjonalnego” (tradycyjnie uznawanych wartości) — przypominamy kraje Europy Południowej, gdzie podobny splot czynników wpływa na niski poziom kohabitacji. Tym niemniej postępująca „westernizacja” świadomości Polaków gwarantuje, iż badacze problematyki kohabitacji w Polsce w przyszłości nie zasilą szeregów bezrobotnych.

mgr Piotr Szukalski — Uniwersytet Łódzki

BIBLIOGRAFIA

- [1] Bumpass L., Hsien-Hen L., 2000, *Trends in Cohabitation and Implications for Children's Family Contexts in the United States*, „Population Studies”, vol. 54, nr 1
- [2] Bundesamt für Statistik, 1998, *Statistisches Jahrbuch der Schweiz 1999*, Verlag NZZ, Zürich
- [3] Burguiere A., Lebrun F., 1996, *Priest, Prince and Family*, w: Burguiere A., Klapisch-Zuber Ch., Segalen M., Zonabend F. (eds.), *A History of the Family*, vol. II, Belknap Press, Cambridge, Mass.
- [4] Cherlin A., 1978, *Remarriage as an Incomplete Institution*, „American Journal of Sociology”, vol. 84, nr 3
- [5] Chesnais J.-C., 1992, *The Demographic Transition. Stages, Patterns, and Economic Implications*, Clarendon Press, Oxford
- [6] Cliquet R., 1991, *The Second Demographic Transition: Fact or Fiction?*, Council of Europe, „Population Studies”, nr 23

- [7] Kwak A., 1994, *Rodzina i jej przemiany*, Instytut Stosowanych Nauk Społecznych UW, Warszawa
- [8] Lelievre E., 1994, *Formation de couple et fécondité hors mariage en Grand-Bretagne. Divergences et similitudes avec situation française*, „Population”, nr 1
- [9] Lelong P., 1998, *Fiscalite: mariage ou concubinage?*, „Problemes économiques”, nr 2.577 (pierwodruk: *Faut-il encore se marier?*, „La Vie française”, 1998, nr 2757)
- [10] Leridon H., 1990, *Extra-Marital Cohabitation and Fertility*, „Population Studies”, vol. 44
- [11] Manting D., 1994, *Dynamics in Marriage and Cohabitation*, Thesis Publishers, Amsterdam
- [12] Murphy M., 2000, *The Evolution of Cohabitation in Britain, 1960-95*, „Population Studies”, vol. 54, nr 1
- [13] Österreichisches Statistisches Zentralamt, 1999, *Statistisches Jahrbuch 1999*, Wien
- [14] Segalen M., 1996, *The Family in the Industrial Revolution*, w: Burguiere A., Klapisch-Zuber Ch., Segalen M., Zonabend F.(eds.), *A History of the Family*, vol. II, Belknap Press, Cambridge, Mass.
- [15] Shelton B.A., John D., 1996, *The Division of Household Labor*, „Annual Review of Sociology”, vol. 22
- [16] Statistics Norway, 1998, *Statistical Yearbook of Norway 1997*, Oslo
- [17] Statistisches Bundesamt, 1999, *Statistisches Jahrbuch für die Bundesrepublik Deutschland 1999*, Wiesbaden
- [18] Szukalski P., 2000, *Urodzenia pozamałżeńskie w Europie końca XX w.*, „Wiadomości Statystyczne”, nr 3
- [19] Trost J., 1977, *Niezalegalizowane współżycie pary. Nowa postać dawnej tradycji*, „Problemy Rodziny”, nr 2
- [20] Van de Kaa D.J., 1997, *Options and Sequences Europe's Demographic Transitions*, Nethur-Demography Paper nr 39
- [21] Villeneuve-Gokalp C., 1990, *Du mariage aux unions sans papiers: histoire recente des transformations conjugales*, „Population”, nr 2

Z PRAC RADY STATYSTYKI

Antoni ŻURAWICZ

Zakończenie I kadencji

27 grudnia 2000 r., zgodnie z ustawą o statystyce publicznej, Rada Statystyki, jako organ opiniodawczo-doradczy, działający przy Prezesie Rady Ministrów skończyła swoją pierwszą kadencję.

Podczas pięcioletniego okresu prac, którymi kierował przewodniczący Rady Statystyki **dr Franciszek Kubiczek**, jej członkowie odbyli 58 posiedzeń plenarnych oraz kilkadziesiąt spotkań w grupach roboczych. W trakcie posiedzeń podjęto ogółem 180 tematów. W posiedzeniach Rady, zgodnie z ustawą, uczestniczyli prezes GUS bądź jego zastępcy oraz dyrektorzy departamentów GUS, a także specjaliści, zarówno z GUS jak i spoza Urzędu. GUS zapewniał także obsługę administracyjną Rady. Z każdego posiedzenia sporządzany był szczegółowy protokół, który przesyłano do kierownictwa GUS. Zawarte w protokołach uwagi, wnioski i propozycje wykorzystywane były w bieżącej pracy GUS i innych jednostek prowadzących badania statystyczne. Zawiadomienia o kolejnych posiedzeniach, wraz z materiałami i protokołem z poprzedniego posiedzenia, przekazywane były do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Działalność Rady Statystyki wynika z przepisów ustawy o statystyce publicznej. W I kadencji stanowiła ona ważny element zwiększenia rangi statystyki, jej funkcjonowania i